

ZIEMIE BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK. Rynek Kościuszki 10 1. telefon 87

Ojciec Sw. zachował wdzięczne wspomnienie o Polsce

WARSZAWA, 2.1. (PAT). — Ojciec Święty przesłał za pośrednictwem p. Władysława Skrzyńskiego posła Rzeczypospolitej przy Stolicy Świętej życzenia noworoczne p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Rza-

Uroczystości noworoczne w Paryżu

Prezydent Millerand wygłosił wielce pokojową mowę

PARYŻ, 1.1. — (PAT). Prezydent Millerand przyjął dziś w pałacu Elizejskim członków korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli złożyć prezydentowi życzenia noworoczne. Nuncjusz papieski Ceretti w wygłoszonej przemówieniu wspominał o wypadkach, które w roku 1923 zagrażały sprawie pokoju i wyraził zadowolenie, iż pomimo wszystkich pokój ten został utrzymany.

Dalej nuncjusz wyraził życzenie, aby solidarność ogólnoludzka zacieśniała się coraz bardziej, przeobrażając się w prawdziwe braterstwo, aby w ten sposób braterstwo mogło się oprzeć na trwalszych podstawach. Nuncjusz wyraził dalej życzenie, aby ludzie dobrej woli, których nigdy nie brakowało we Francji, a których prezydent Millerand jest tak znakomitym przedstawicielem, widzieli, iż wysiłki ich osiagają za mierzonego celu, którym jest zapewnienie światu spokoju, oraz tego na porządku, co też jest istotą pokoju.

Prezydent Millerand w odpowiedzi na przemówienie nuncjusza zaznaczył: Opoń Niemiec opóźniał nadejście pokoju, nasza jednak wytrwałość oraz ciągłość naszej polityki umiarkowanej, lecz niewzruszonej, przyniosły w końcu swe owoce. Zdaje się, że można już dziś ostatecznie pokonać pojednania i osiągnąć pokój, którego Francja pragnie gorąco.

Francja — mówił Millerand — pragnie również gorąco, aby żaden nowy incydent nie oddalał dnia nadejścia pokoju, któremu towarzyszyć będzie przywrócenie powszechnej równowagi ekonomicznej. Francja —

Zupełnie tak, jakby się czytało depesze z Warszawy

PARYŻ, 2.1. (PAT). P. R. — Wedle komunikatu tutejszej radiostacji, opartego na informacjach z Chili, walki stronnictw politycznych w Chili przybrały tak dalece ostry charakter, że tamtejsza opinia publiczna jest zaniepokojona ewentualnymi konsekwencjami, do jakich walki te mogą doprowadzić.

Pod śnieżną lawiną

WIEDEŃ, 2.1. (PAT). — Stoczenie się lawiny śnieżnej w górach Tyrolu spowodowało śmierć 7 osób.

Noworoczne żale p. Stresemanna nad losem Niemiec

BERLIN, 2.1. (PAT). P. R. Minister spraw zagranicznych Stresemann wyrażając w dniu 1.1. „Die Zeit” życzenia pod adresem czytelników, kreślił za-

razem w barwach pesymistycznych sytuację Niemiec, niezdolnych w chwili obecnej, wedle jego zdania, do wykonywania świadczeń wobec zagranicy.

Morze wyrzuca zwęglone szczątki „Dixmude”

RZYM, 2.1. (PAT). — „Tri-buna” donosi z Salscia, iż spalonego balonu „Dixmude” wzdłuż wybrzeża znaleziono na wpół spalone szczątki, które, zbadanie tych szczątków

Przewiezienie zwłok komendanta „Dixmude”

PALERMO, 2.1. (PAT). — Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele władz. Trumna ze zwłokami przeniesiona została na kontrtorpedowiec włoski, który odpłynął do Neapolu.

Fanatyzm w Indiach w obronie zbeszczeszczanego meczetu

PARYŻ, 2.1. (PAT). — Donoszą z Indii: Z powodu profanacji przez hindusów meczetu mahometańskiego doszło do walk między hindusami i mahometanami. Było 6 zabitych i wielu rannych.

Zastraszająca manja samobójcza zabiera nowe ofiary

Bez jednego słowa wyjaśnienia ani pożegnania. Znów młody człowiek targnął się na swoje życie.

(Telefonom od warszawskiego korespondenta).

Pana Leona Supińskiego, byłego ministra sprawiedliwości w kilku gabinetach, a obecnie prezesa sądu apelacyjnego spotkał niezwykle ciężki cios. — Jedyny syn jego 25-letni Stefan wieczorem

wystrzelił z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Szczegóły tego wypadku, który do głębi wstrząsnął sercem kochającego ojca przedstawiają się nader tajemniczo, zwłaszcza że można było zebrać jedynie na zasadzie opowiadań kolegi, który do

ostatecznie chwili prawie towarzyszył desperatowi. Otóż o godz. 6 m. 30 syn b. ministra, Stefan, w towarzystwie swego kolegi powrócił z miasta przez drzwi kuchenne i udał się do pokoju ojca.

Wejście przez kuchnię zdziwiło służącą, przyzwyczajoną do tego, że p. Stefan zwykle wchodził przez drzwi frontowe.

W pokoju ojca swego młody desperat zdjął marynarkę, nałożył pijamę i usiadł na fotelu naprost biurka.

Przez pewien czas obaj kole-dzy siedzieli nic ze sobą nie mówiąc, poczem nagle pan Stefan odezwał się.

— Słuchaj, mój kochany, mam ważny interes.

proszę cię, wyjdź z pokoju. Kolega wyszedł. Gdy przechodził przez korytarz do pokoju stołowego,

huknął strzał... Prerażony kolega krzyknął na odnajmującą kuchnię za usługę od p. Supińskiego.

— Panno Stanisławo, panno Stanisławo,

pan Stefan się zabił.

Przez chwilę osłupiali pokojownicy hali się weszli do pokoju desperata, dwie siostry panny

Stanisławy wybiegły na schody, w domu zapanował chaos.

Tymczasem ranny leżał bez pomocy...

Dopiero po kilku minutach telefonowano po Pogotowie ratunkowe i wezwano telefony.

Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził przestrzenie płaski pierśiowej.

Kula przeszła przez pierś, wysiękane oparcie fotelu i odbiła się o podłogę.

Po nałożeniu opatrunku desperata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Podczas opatrunku ranny był zupełnie przytomny

i dziwił się, że kula spowodowała tak małą ranę.

Rewolwer systemu Nagana znaleziono na łóżku.

co dowodzi, że odruchowo po strzale ranny rzucił go tam.

Zbolały chwili nie mógł w pierwszej chwili zdecydować się wejść do pokoju rannego, dopiero po opatrunku zbliżył się do ukochanego syna.

Co było przyczyną tak rozpaczliwego kroku młodego człowieka narazie

pozostaje tajemnicą.

Pierwsze dochodzenia musiały być całkowicie oparte na opowiadaniu domowników, które jednakże

żadnego, światła

na przyczynę zamachu samobójczego nie rzuciła.

Odnajmująca kuchnię panna Stanisława twierdzi, że wszystkich kolegów i znajomych p. Stefana doskonale zna, przecież od pięciu lat zamieszkuje przy p. Supińskim. Kolegę zaś, z którym p. Stefan przyszedł

widziała po raz pierwszy.

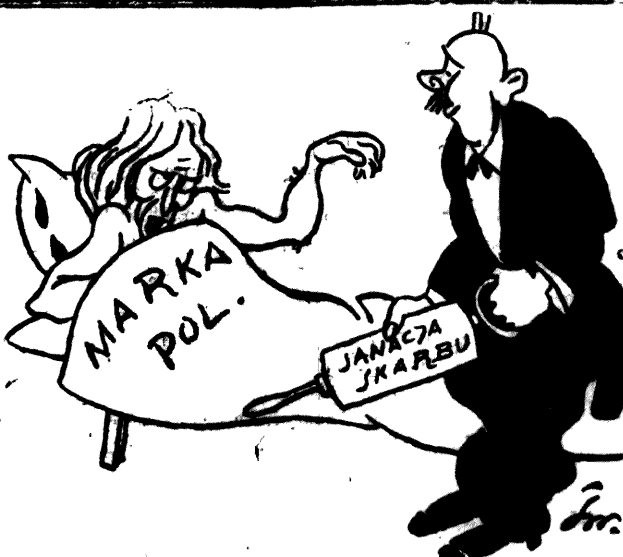
Zaraz po strzale, gdy kolega ów podniósł alarm, panna Stanisława wykrzyknęła:

— Jakże pan mógł pozwolić, żeby pan Stefan się zastrzelił...?

Dlaczego desperat wybrał na ten desperacki krok pokój ojca? przecież miał swój pokój oddzielny również.

Tajemnicę tego zamachu samobójczego wyjaśni zapewne śledztwo, energicznie prowadzone przez 10-ty komisariat.

Rannego po przebandażowaniu pozostawiono w szpitalu. A u jego wezwania czuwa zrozpaczony ojciec.



Tak niektórzy postawie samowoli wyobrażają sobie walkę z drożyzną.

A tymczasem samowola jest tylko jeden: przyznanie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw, których domaga się premier, p. Grabowski.

Zmiany w pełnomocnictwach skarbowych zapewnią ustawodawcom swobodę w dalszym podwyższaniu djet poselskich

Wyznaczone na g. 10 m. 30 posiedzenie komisji skarbowej dla rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach dla prezydenta Rzeczypospolitej w sprawach sanacji skarbu, doznało wskutek trudności komunikacyjnych, kolejowych i tramwajowych zwłoki do godz. 12-ej.

Tymczasowy referent projektu tej ustawy, pos. Kwiatkowski (Ch. D.) przygotował w międzyczasie projekt zmian, po czym się mających w pierwotnym projekcie rządowym. Zmiany te są poczynione zresztą w porozumieniu z ministerstwem skarbu i zgodnie z opinią ankiety profesorów uniwersytetów: warszawskiego, poznańskiego i wileńskiego i dotyczą przede wszystkim nagłówka projektu, który określa obecnie:

„Ustawa o naprawie skarbu państwa i reformie waluty”.

Artykuł 1 projektu nowego rozporządzenia się następująco:

Dla naprawy skarbu państwa i przeprowadzenia reformy waluty postanawia się, co następuje:

1) przyspieszenie terminu płatności podatków i opłat państwowych,

2) wprowadzenie zmian stawek celnych,

3) zastosowanie oszczędności w gospodarce państwowej, — względnie zniesienie wstępu i urzędów,

4) przekazywanie samorządom niektórych zadań i czynności, sprawowanych dotąd przez organa państwowe i zapewnienie samorządom własnych źródeł dochodu.

5) dochodzenie do wysokości 500 milionów franków złotych pożyczek państwowych,

6) sprzedaż państwowych przedsiębiorstw, z wyjątkiem odlewni i rafin, do wysokości 100 milionów fr.

7) dokonywanie zmian w statutach instytucji kredytu długoterminowego,

8) wprowadzenie nowego systemu pieniężnego, ustanowienie jednostki monetarnej i wypuszczenie

WARSZAWA, 2.1. środków pieniężnych.

mających moc zwalniającą od zobowiązań.

9) ustalenie relacji marek polskich do przyszłej jednostki monetarnej,

10) przechowywanie na nowa walutę zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych,

11) powołanie do życia banku emisyjnego,

udzielenie mu uprawnień do emisji biletów bankowych oraz przekazanie mu w drodze sprzedaży majątku państwowego, — znajdującego się w posiadaniu P. K. K. P. oraz majątku Skarbu Narodowego, wreszcie

warcie z tym bankiem umowy, ustalającej stosunek do banku państwa,

12) konwersja i konsolidacja pożyczek i zobowiązań państwowych.

Art. 2-gi projektu określa:

Wykonanie postanowień art. 1-go będzie dokonane w ciągu roku 1924, drogą rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych na podstawie uchwały Rady ministrów.

Rozporządzenia te mogą również zmieniać ustawy i inne przepisy prawne, dotychczas obowiązujące, jednak tylko w granicach powyższych postanowień.

Według art. 3-go i 4-go ustawy obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Widzimy przeto, że stosownie do informacji naszego pisma istotna zmiana pierwszego projektu rządowego polega na unormowaniu drogi samej ustawy wszystkich postanowień, potrzebnych do naprawy skarbu i reformy walutowej i przekazania (w art. 2-im) wykonania postanowień zawartych w art. 1-ym, prezydentowi Rzeczypospolitej. W pierwotnym projekcie rządowym do ustawowego unormowania tych postanowień powołany był prezydent. Chodzi więc o zmianę natury charakteru formalnej i ustawodawczej — technicznej.

Ponury cień średniowiecza przesunął się nad włoskim miasteczkiem Świętokradca spalony żywcem na stosie

RZYM, 2.1. (PAT). P. R. — W uzupełnieniu wiadomości o wzięciu tłumy do więzienia w Avezzano i zliczowaniu tam sprawcy dokonanej w kościele kradzieży ury, zawierającej relikwie świętych męczenników, donoszą, iż sprawca tej kradzieży został przez tłum żywcem spalony.

Senator frankowy dla kurjera drożyzny

WARSZAWA, 2.1.

Kurs waloryzacyjny franka nosi 1,220,000 marek. Na jutro z tego dnia ustalony jak wia-

domo, co dwa dni, na dzień 4 stycznia obowiązował będzie kurs 1,230,000 mk.

Wczoraj i dzisiaj kurs ten wy-

GIEŁDA

WARSZAWA, 2.1.

Dziś, jak zwykle, we środe, notowań okazy nie było. Waluty bez zmian.

Zainteresowanie dolarem słabe tak na giełdzie oficjalnej, jak również i w obrotach pozagiełdowych.

Natomiast akcje są w dalszym ciągu w dalszym poszukiwaniu.

Notowania oficjalne. Dol. St. Zjedn. 6-400.

Korony czesko-słow. 183.

Belgia 287.75.

Holandia 2.435.

Londyn 27.700, 27.550.

Nowy York 6.400.

Paryż 226.5.

Praga 186.5.

Szwajcaria 1118.5.

Wiedeń 90.5.

Włochy 278, 276.75.

Bony złote 975.

Handel zewnętrzny Polski wzrasta imponująco Dlaczego więc nie możemy dać sobie rady z walutą?

Według ostatnich zestawień statystycznych naszego handlu z Finlandią za ubiegłe trzy lata wynika, że w zakresie tym panuje tendencja rozwoju na korzyść Polski, zaś Finlandia przedstawia dla nas coraz szerszy rynek zbytu.

Ważnym produktem naszego wywozu do Finlandii jest nafta i jej pochodne. Ma ona poważne szanse zdobycia sobie trwałej podstawy na rynku fińskim i do tychczas skutecznie konkuruje z trzustem amerykańskim „Standard Oil-Co”.

Dużem powodzeniem na rynku fińskim cieszą się polskie wyroby włókiennicze, przysposobione ma również wywóz produktów rolnych, lecz najpoważniejszą pozycję tworzy nasz cukier, o czym świadczy cyfra 17.730.569 fińskich marek na jaką wywieziono cukru w pierwszych ośmiu miesiącach b. r.

Co do ogólnej wartości wywozu polskiego, to z danych za pierwsze półrocze 1923 r. co do polskiego handlu zagranicznego wynika, że wywóz w tym czasie wyniósł 606,2 milionów złotych franków, przywóz zaś 572,9 milionów zł. franków. Polski bilans handlowy za ten o-

kres jest aktywny o 33 mil. zł. fr.

Cyfra ta jest wprost zdumiewająca, jeżeli się ją porówna ze stosunkami, panującymi w dziedzinie naszej skarbowości.

Przychylność — przychylnością Ale szkoły polskie w Rumunii upadają z braku środków

Pomimo przychylnego usposobienia rumuńskiego ministerstwa oświaty dla rozwoju szkolnictwa polskiego na Bukowinie przechodzi ono ciężki kryzys, z powodu braku środków na utrzymanie szkół. We wszystkich skupieniach polskich znaj-

dają się szkoły ludowe. W Czerńlowcach zaś istnieje gimnazjum polskie i dwie bursy dla chłopców.

Duchowieństwo polskie okazuje szkolnictwu polskiemu dużą pomoc.

Uroczystości noworoczne W Belwederze i na Zamku Królewskim

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przemawiał życzenia

Warszawa, 2.1.

W myśli dotychczasowej tradycji p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w dn. 1-go stycznia życzenia noworoczne.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10-ej rano w Belwederze, gdzie składali życzenia urzędnicy kancelarii cywilnej, adjutanci generalnej, szwadron i kompania przyboczna.

Główna uroczystość składania życzeń noworocznych odbyła się na Zamku Królewskim w salach Marmurwej i Rycerskiej.

Salę i świetlicę Zamku przybrano na uroczystość staremi makatami, dywanami, gobelinami. W kominkach i grubach roz-

palono ogromne szczapy smolne.

Przybrane i ozdobione odświeżone świetlice Zamku stanowiły piękne tło uroczystości.

O godz. 9.45 na główny podwórzec Zamku przybyła kompania honorowa ze sztandarem i orkiestra, o godz. 10-ej rano oddział szwadronu przyboczno-go zaciągnął wartę w sali Marmurwej. Po godz. 10-ej zaczęły przed Zamkiem zajeżdzać pojazdy dygnitarzy państwa, członków rządu Rzeczypospolitej, którzy gromadzić się zaczęli w sali Kanclerza. W sali tej zgromadzili się również wysocy urzędnicy protokółu dyplomatycznego i inne osoby, pozostające na służbie w Zamku. Oficerowie szwadronu przyboczno-go, kompanii przybocznej, oraz oficerowie ordynansowi Prezydenta Rzeczypospolitej zgromadzili się w sali Oficerskiej.

Po przybyciu na Zamek pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do kaplicy na cichą mszę, odprawioną przez ks. kapłana p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podczas mszy św. śpiewali artystka opery warszawskiej p. Zbońska-Ruszkowska i p. Aleksander Michałowski.

Około godz. 11-ej przybył do Zamku Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski, któremu pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił dłuższej audiencji, poczem przyjął przybyłego w międzyczasie do Zamku p. marszałka Sejmu Rataja, oraz p. marszałka Senatu Rzeczypospolitej Trampczyńskiego.

Gabinet ministrów zgromadził się równocześnie w kompiocie w sali Tronowej, i natychmiast po ukończeniu audjencji pp. marszałków Sejmu i Senatu został przyjęty na łącznym posiedzeniu przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Imieniem rządu złożył panu Prezydentowi w krótkich serdecznych słowach życzenia pan prezes Rady ministrów Grabski. Pan Prezydent Rzeczypospolitej za życzenia podziękował i nawzajem życzył członkom rządu pomyślnego dla Rzeczypospolitej i jej obywateli biegu i wyników ich pracy.

W międzyczasie w sali Rycerskiej zebrał się korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie Rzeczypospolitej. Na dany znak pan Prezydent Rzeczypospolitej poruczył przez dyktando protokolowi dyplomatycznemu, wszedł na salę Assamblową. Panu Prezydentowi składali życzenia przedstawiciele poszczególnych grup zebranych na sali.

Do wysłuchania wszystkich życzeń i po przywitaniu się z zebranymi pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił do zebranych przemówienie, przyjęte przez zebranych entuzjastycznymi oklaskami i gorącymi okrzykami na cześć pana Prezydenta i Rzeczypospolitej. Na tem uroczystość została zakończona i pan Prezydent Rzeczypospolitej po krótkim odpoczynku powrócił do Belwederu.

Jak się bawiono na reducie? w Warszawie

Zmierzch powojennych tańców,
abstynencja i skromne toalety

Tradycyjna reduca literatów i dziennikarzy — to wielka rewia, mobilizacja niejako wszystkich sił przedniego karnawałowego gatunku.

Stad bierze początek rozpędowa siła karnawału. Stąd jakgdyby w formie fluidowego naku plyną: moda, nowe upodobania, gusta, słowem wszystko, co się składa na tło, kolor i styl karnawałowych zabaw.

Onegdajszą reduca przyniosła kilka ciekawych przejawów w tym względzie.

Przedewszystkiem należy skonstatować agonię t. zw. nowocześniejszych tańców.

Nowy taniec „Jawa” posiada już wszystkie cechy epigonizmu. Zarówno w ewolucjach jak i w samej plastyce jest bezbarwny, szary i monotony. Nie należy zatem „Jawie” wróżyć wielkiego powodzenia.

Na tle zapadających w przeszłość tańców powojennych radosnym, dziarskim hołubcem przypominał się oberek. Na reducie tańczono go do upadłego.

O powodzeniu oberka świadczyły oklaski, jakich nie szczędzono pod adresem tańczących.

Biejący karnawał zarysował się więc pod znakiem polskiego tańca.

Drugim przejawem charakterystycznym początek karnawału — to skromne naogół toalety pań. Maski najlepiej dziś się czują w czarnej sukni i różnokolorowych perukach.

Jest to najpraktyczniejszy dziś strój redutowy.

Wiele pań na redutę zjawiało się bez masek.

Miało to świadczyć o braku jakiegokolwiek chęci do intrygi. W porównaniu z zeszłoroczną reducą, publiczność była bardziej jednolita.

Naogół bawiono się bardzo dobrze. W przeświadczeniach, szczególnie w korytarzu łączącym salę redukową z teatrem Wielkim wytworzył się niebawmy ścisł, co z kolei dawało wiele pola do dowcipów i żartów, czasami ciętych, specyficznych, a nawet wulgarnych.

Otęla dama w toalecie, o jakiej zwykło się dziś mówić: „z tyłu nie z przodu tancerz” — złytywana rzuciła w tłoku pod adresem drepczącego tuż za nią starszego dżentelmena.

Taki stary, a mu się głupstwa trzymała.

Na to rzekł dżentelmen, rapownie odwróciwszy się, zawile ruszone gdzieś tam w okolicach obnażonych pleców damy.

— Ładne głupstwo, to cała kupała z soborą na Saskim placu.

Miał to być podobno dobry dowcip.

O godzinie trzeciej po północy napływ publiczności dosięgnął swego maximum. Tłumy osób odchodziły od kasy. Wszystkie bilety bowiem zostały rozprzedane. Szatnie odmówiły przyjmowania zwierzchniej odzieży.

Późnym rankiem auta, karety, dorożki jeły unosić zdemaskowane maski w towarzystwie obiecujących sobie wiele dżentelmenów.

Plac Teatralny przybrał powszedni swój wykład

Ulice Warszawy w noc Sylwestrową Mała ilość pijaństw

Mroźna noc św. Sylwestra nie dawała pijakom zachęty do włóczęgania się po ulicach, a co więcej, w znacznym stopniu przyczyniła się do zmniejszenia liczby nietrzeźwych, których mroźne powietrze wszak doprowadzało do równowagi.

To też policja nasza w noc Sylwestrową roku ubiegłego nie mogła uskarżać się na nawalną pracę.

Widać zresztą było, że i ona w tę noc

nleco zlagodniała w stosunku do „alkoholizujących się”, nie chcąc zapewne macieć im tradycyjnej nocy trzeźwienia do rana w gościnnych progach komisariatów.

To też liczba zatrzymanych za pijaństwo nocy tej jest bardzo mała.

W I komisariacie naprzykład za pijaństwo zatrzymano 3 osoby, w X — jedną, w XI — 2, w XIII — 4, w VIII — 6, w VII — 4.

Ci, którzy z różnych powodów nie mogli pozwolić sobie na Sylwestra, w całym tego słowa znaczeniu, jak mogli, tak

się urządzali, aby przetrwać tę noc uroczystą.

A więc panowie dorożkarze licznie zgrupowani przed kabinami łaczili się wzajemnie wódka na „rozgrzewkę”.

Łotne knajpy na Marszałkowskiej, przy Nowogrodzkiej, Żórawiej i Wspólnej były „nieostrzegalnie oblezione”.

Potwornie wygórowane ceny w lokalach publicznych zmusiły bardzo wielu do poczynienia oszczędności.

Spotykało się więc cały szereg sylwestrowiczów, którzy wszelkiego rodzaju napitki nosili ze sobą, oszczędzając w ten sposób duże procenty, które dołączają sobie restauracje.

Ruch sylwestrowy skończył się ostatecznie około godz. 9-ej rano, kiedy to ostatni zapóźnieni powracali z uroczystości powitania Nowego Roku.

Ogólnie mówiąc, silny mroz nie odebrał humoru ulicy, rozbrzmiewała ona rozgwarem, śmiechem niefrasobliwym i wielką wiarą we wszelkie pomysły, które niesie ze sobą rok 1924.

Pogrzebacz w popielisku naszej niedoli świątecznej Wskaźnik na ponurym zegarze grudniowej drożyzny — znowu 50%

Posiedzenie komisji statystycznej dla ustalenia wskaźnika drożyznianego na drugą połowę grudnia odbędzie się — jak już donosiliśmy — w środę 2 stycznia o godz. 2 popołudniu.

Według otrzymanych przez nas informacji, ceny żywności w tygodniu przedświątecznym od 16—22 b. m. w porównaniu z pierwszą połową grudnia, —

wzrosły o 45 proc, ceny opatu o 40 proc. Bardzo znaczne podwyższenie zanotowano w dziale obuwia i bielizny, mniejsze w dziale ubrań. W tygodniu przedświątecznym dał się zauważyć nieco słabszy wzrost cen.

Sądząc z tych danych, wskaźnik drożyzniany wyniesie za drugą połowę — grudnia około 50 proc.

Wychodźstwo polskie w Szwajcarii

Ogólna ilość emigrantów polskich w Szwajcarii wynosi około 2000 osób. Są to przeważnie robotnicy rolni z Małopolski.

Zarobki są naogół dobre. Opiekę szkolną i duszpasterską wykonywują klerycy uniwersyteckiego fryburgskiego.

Wymiar dariny leśnej w 1924 r.

Właściciele lasów pierwszej kategorii (deby) obowiązani będą do uiszczenia daniny leśnej w 1924 r. w ilości 100 metrów sześciennych, drugiej kategorii (sosny) 333 metrów sześciennych, trzeciej kategorii (świerk) —

66 mtr. sześciennych, czwartej kategorii (wszystkie inne drzewa) 50 mtr. sześciennych. Odpowiednie dyrekcje ustala wykaz osób, które będą uprawnione do otrzymywania materiałów.

Wspomnienia po „tacie” zanikała

Przed dwoma miesiącami nasz korespondent z Moskwy, wspominając o tem, że napisy rosyjskie w Warszawie mają wprost polityczne znaczenie, gdyż dawały powód do mówienia o powrocie „taty” wspominał o horrendalnym afizku o hikerach „Prezomint” i „Kuantro”, który na tylnej ścianie kamienicy obok dworca Głównego wita, jakby w imię Bachusa, wszystkich podróżnych, przybywających do Warszawy, w czystym narzeczcu rosyjskim.

Obecnie, na dwa dni przed No-

wym Rokiem, wspomnienie ruszyło kogoś, bo jacyś ludzie ustawili drabiny i jełi wapnem zamalowywać owe kompromitujące nas i Warszawę afizy.

Jak zwykle Polakom, nie starczyło jednak wytrwałości, zamalowano znaczną część, lecz u spodu widnieją jeszcze nogi Bachusa i kilka napisów rosyjskich zostało. Nie traćmy nadziei, że na dwa dni przed upływem roku 1924 i te szczątkowe objawy zamalowania zostaną. Prawda, panie komisarzu rządu?

Szarada dymisyjna: Niema ale była..

Sfery urzędowe mają swoje informacje,
a „Express Poranny” swoje
Szanujmy i jedne i drugie

Warszawa, 2.1. Ze sfer zbliżonych do rządu, telefonują nam, że p. minister spraw wojskowych, generał Sosnkowski, wbrew informacji „Expressu Porannego”, tymisji nie wnosil.

W piątek ubiegły brał p. minister udział w Radzie ministrów, która obradowała wśród wzorowej harmonii. Ponieważ generał Sosnkowski wybierał się na krótki urlop świąteczny do swego majątku, udał się przed wyjazdem do Belwederu,

by złożyć p. prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia noworoczne. P. prezydent Wojciechowski rozmawiał z p. ministrem czas dłuższy i zatrzymał go nawet na wieczery. Powrót generała ze wsi nastąpił w środę rano o godzinie 6.20.

Tak twierdzą koła polityczne. Wobec tego przypuszczamy, że dymisja, której niema, zagubiła się w drodze wówczas kiedy była. A że była, to wiemy napewno.

Pod znakiem waloryzac

Informują nas, że związki mełni, zaprowadzenia waloryzacji talowców wystąpić mają w p. ac bieżącym miesiącu z postulata-

Bulgaria i Sowiety

Koła urzędowe Bulgarii dementują
wiadomości o rzekomym nawiązaniu
rokowań z Sowietami

SOFJA, 1. 1. (PAT). — Bułgarska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, iż wiadomość, rozpowszechniana zagranicą, jakoby Sowiety zaproponowały rządowi bułgarskiemu nawiązanie rokowań w sprawie przywrócenia stosunków, jest bezpod-

stawna. W kołach autorytatywnych stwierdzają, iż wręcz przeciwnie, na kilkakrotne propozycje rządu bułgarskiego uregulowania sprawy repatriacji uchodźców rosyjskich, przebywających w Bułgarii, rząd sowiecki udzielił wynisławiającej odpowiedzi.

Jak Milanówek udaje Zakopane

Coś niecoś o snobizmie warszawskim

Zupełnie przypadkowo znalazłem się w czasie świątecznym w Milanówku. I z wielkim zdziwieniem zobaczyłem, że jeden z miejscowych pensjonatów, który jeszcze przed kilku dniami był zupełnie pusty, stał się od niezliczonej liczby nocy do niedzianych gości. Zewsząd dochodził gwar wesółych rozmów i rozlegały się kaskady śmiechu. Wszędzie panował ruch niestanny, a w jakiś czas potem w jadalni przy wielkim stole wszystkie miejsca zajmują wytworne panie i elegancy panowie. Mam wrażenie, że się nagle znalazłem w jakiejś modnej miejscowości kapielowej, gdzie spotkać można samą smoleńskę.

A przecież jest to tylko Milanówek.

Spotykam właściciela pensjonatu i odrazu wyrażam radośne zdziwienie: — Jak widzę interesy pani znakomicie się poprawiły, ma pani pensjonat całkowicie zapelniony i to ludźmi z dobrego towarzystwa.

— Ale ona wznosi oczy w górę i odpowiada westchnieniem:

— Ach! to niestety na dni kilka. Są to tylko tacy, którzy wszystkim swoim znajomym w Warszawie z dumą oświadczyli, że wyjeżdżają na święta do Zakopanego, ale wysiedli już z Milanówka.

Niesamowite noworoczne proroctwa Jana Kantego Balerona

Nietylko teozofowie ogłaszają dziś niesamowite rewelacje. Bawia się w stawianie sensacyjnych horoskopów, kabał i pasjonatów ludźle skądinąd pospolici, mało mający wspólnego z wiedzą tajemną.

Nietyle spirytysty, ile spirytualistę wrota imi cudownie pod wpływem Baczewskiego.

Obrzydliwy wpływ na dusze tych ludzi ma wywierać również zjawia niejakiego Winkelhausena, mnicha z XVI-go, a jak twierdzą imi z XX-go wieku.

Niebyłoby jakieś fludy wynikają także z mistycznego kontaktu, jaki nawiązano z tajemniczym Polsem, szlachetnym arjaninem, którego dzieła zostały po dobie spalane na stosie, w roku 1675, na rynku powiatowego miasta Utraty.

Tajne wpływy rektyfikacji Warszawskiej, leży neo-masońskie; zakonspirowane kno-wania niejakiego Genellego, destylatora eliksirów wiecznego życia — sprawiają cuda.

Adepti i uczniowie tych potęratów nie wydzielają z siebie teleplazmy: męczą ich jednak nadawczo-ciekawka. — Dobry znak!

Jan Kanty Baleron, masarz i właściciel realności, (Grochów III) — ojciec dzieciom, wzorowy mąż i obywatel, prorokuje tak:

— Na Sylwestra, a najdalej na Trzy Króle — będzie karambol z Lichwą i wielkie trzęsienie ziemi.

— Bedzie z tego coś, czy nie będzie — ceny żywności spadną, ale słonia pójdzie w górę. — Znaki: Tarara.

— Dowódz się zwiększy, ale

szynki znikną. — Jeszcze znaki szczególne: Oko perskie i Wielka Figa.

— Zaczyni Piekiełny dosięż dzie konia bławego, a drugi Piekiełny dosięż konia ciawego — i beda ich godła: P. P. (Policja Państwowa).

— Bowiem nieprawdę po świecie ukania i niemasz dziury tak malej, w której nie czynili Obmierzły spustoszeń, polując na kupce gildyjne i służy ich.

— A który nie jest kupcem gildyjnym, ani personatem, nie posiada nieruchomości, ani sklepu, ani kramu, ani trafiki, nie wybiera i nie jest wybieralnym, dziesięć nie płaci, jeno się naigrawa z meżów zamożnych, a gołym świeci siedzeniem — inaczej, któren jest glodonor, czyli intelligent (inne imię jego: Szatan, spełni trzy razy!) — zacznie płaszać.

— Wtedy Konosarij Rządu i Główna Komisja i Główna Komenda zachorują na nagły trąd, a jeśli się stało inaczej, niech syny ich zgina do trzeciego pokolenia!

— Pobrata się Piast z Judą i bracia Judy. I wynijdą ukryć wszystkie boczki, schaby i balerony. Niech się bowiem nie chępi Nleczysty, że nas zastał śpiących.

— I ukaże się głowa i rył: Wielka Swinia. — Znak szczególny: tuczona i ruda.

— I głos się rozniesie: Jeśli nas nie zamkna, żyć będziemy zdrowi!

— I wtór odpowie: Ale nas pewnie zamkna, bo już najwyższy czas!

Tyle jest słów noworocznego proroctwa Jana Kantego Balerona.

Żdzisław Kleszczyński.

Po ośmiu latach znaleźli kościotrup syna

Straszne odkrycie w gęstwinie leśnej

Mieszkaniec miasteczka Greeley w Stanach Zjednoczonych Otto Winkler, wracając z polowania, natknął się wśród gęstwin na kościotrup chłopczyka.

Wszczęto poszukiwania i przypomniano sobie, że w r. 1915 zginął 4-letni Jimmy Glass synek Karolosa Glass, który mieszkał w wsi w Pike

County latem 1915 r. o dwie mile od miejsca, gdzie Winkler znalazł szkielet w gęstym lesie. Trupa poznano po bucikach z wyciśniętą firmą, podaną przez ojca w swoim czasie, kiedy czyniono poszukiwania zaginionego chłopca.

Należy przypuszczać, że dzieciak zabił się w lesie i umarł z głodu.

Poeci używają mniej wyrazów, niż przekupki Starego Miasta

Obliczyć ilość wyrazów mowy ludzkiej nie jest rzeczą łatwą. W Anglii już dawno starano się je obliczyć, jednak przekonano się, że w mowie potocznej używa się znacznie mniej wyrazów, niżby się pozornie zdawać mogło. Sławny

poeta-dramaturg, Szekspir, używał w swych dziełach tylko 16 tysięcy wyrazów. Poeta Milton używał ich tylko 12 tysięcy. Są to jednak liczby mało dokładne, gdyż w rozmowie używa się znacznie mniej słów.

„Licz się we śnie”!

Wielka, choć s okojna

rewolucja

w uczniowskim świecie

W dzień możesz, synu, baki ziać, grać w piłkę nożną, saneczkować się i tańczyć a lekcji nauczysz się w nocy

Wszystkim uczniom znany jest niezawodny sposób podwyższenia się niemilej lekcji: idzie się spać, a książkę kładzie się pod poduszkę. Żadana lekcja zaś podczas snu przedostaje się do śpiącego głowy.

Czasami jej to się nie uda, bo albo poduszka jest zbyt gęsto wypchana puchem, albo

głowa za twarda

ale wiadomo powszechnie, że ten niezawodny środek praktykuje się bez przerwy z pokolenia na pokolenie uczniowskie.

Zwolennicy tej starej metody mają zatriumfować: w Ameryce, która na polu szkolnictwa prym wiodzie w eksperymentowaniu, każda dzieciom uczę się we śnie.

Pierwszym bodźcem do zastosowania tego systemu były badania naukowe nad podświadomością. Twierdzono, że i

w czasie snu mózg może być czynny

i może przyswajając sobie wiadomości i pojęcia, podawane mu za pomocą mechanicznych środków pomocniczych. Doświadczenia praktyczne wykazały, w jaki sposób podświadomość działa i funkcjonuje w czasie snu.

Znana jest rzeczą, że głęboko śpiący radiotelegrafista okrętowy budzi się momentalnie, sko-

ro zjawia się na aparacie radioczysty sygnał

S. O. S.

(Save our souls. Ratusz nasze dusze). Każdy z własnego doświadczenia wie, że kładąc się spać z silnym zamiarem

obudzenia się o oznaczonej godzinie.

zbudzi się niezawodnie punktualnie. Podświadomość bowiem czuwa i pełni swój obowiązek. Dłaczęć więc nie możnaby śpiącym ludziom zaszcześcić wiadomości naukowych, trudnych do przyswojenia i zapamiętania na jawie?

„Szei radiotelegraficznego urzędu marynarki amerykańskiej był pierwszym, który zaczął stosować tę metodę

wśród wychowanków szkół morskich.

Udoskonalono sposoby tej automatycznej nauki, zbudowano aparat, nazwany „hypnioskopem” i zaczęto robić coraz liczniejsze doświadczenia.

Departament morski oficjalnie stwierdza, że w szkole lotniczej w Pensacola metoda „uczę się we śnie” daje doskonałe wyniki.

Liczy też niezawodnie wielu zwolenników wśród młodzieży, która w dzień ma więcej czasu na sporty i zabawy.

Juliusz Cezar został faszystą

W czasie uroczystego obchodu zwycięstwa, Juliusz Cezar był pierwszym, który umieszczał na forum rzymskim różgi liktorskie, — stanowiące obecnie godło faszystów.

Mussolini ze swoją swiątą u-

dał się na forum, gdzie złożył wieniec kwiatów na ołtarzu, — na którym spalono ciało Juliusza Cezara, mianując go w ten sposób protoplastą faszystów włoskiego.

Chciałbym być Fordem, ale wolałbym być Morganem

Ministerjum skarbu Stanów Zjednoczonych położyło kres legendom, jakoby najbogatszymi ludźmi na świecie byli Ford i Rockefeller.

Królem miliardów okazał się Pierpont Morgan, płaci on podatek dochodowy 10 milionów dolarów rocznie.

Porady praktyczne

Odpowiedzi na zapytania Czytelników

PRZYWRACANIE POLYSKYU MEBLOM KOSZYKOWYM

Nieco wosku Karnaubu skrobie się na drobne włóki i roz-

puszcza (na zimno!) w benzynie.

Otrzymanym roztworem pokrywa się meble przy pomocy gałkanki.

„Dziesięciórka” cz. 1000ka „nowoczesnego”

Pani Fortuna jest ślepą, ale ci, co za nią gonią, muszą mieć dobre oczy i ręce nogi

Ci, co dochodzą do stanowiska „robota kariery”, zawdzięczają to nie tylko tak zwanemu „szczęściu”, nie tylko usilnej pracy, ale przede wszystkim wytrwałości i konsekwentnej taktyce życiowej. Taktikę tę — nieco humorystycznie zresztą — umiemy jedno z pism belgijskich, które czytelnikom swym daje dziesięciórka przykazań powodzenia.

Oto, czego trzeba unikać w życiu, chcąc przebić się przez ten świat:

1) Wystrzegaj się dziesięciu minut spóźnienia.
2) Nie wychodź z pracy o 10 minut za wcześnie.

3) Nie rozpoczynaj żadnego przedsięwzięcia bez należytego zastanowienia.

4) Nie waz się polykać nazwiska twego klienta.

5) Nie popełniaj dwa razy tego samego błędu.

6) Popelnivszy bład, nie zwalaj go na drugą osobę.

7) Nie wolno ci się trzy razy zniechęcać tego samego dnia.

8) Nie próbuj za sześć godzin pracy brać wynagrodzenie za osiem.

9) Nie myśl o wysięgach, gdy jesteś przy pracy.

10) Nie biegaj po schodach, gdy jesteś najedzony.

Bank bluze, ludzi

— kościół bluze, nieba

Gmina prezbiteriańska w Nowym Jorku, nie mogąc utrzymać niszczonego swego kościoła w centrum miasta, na Broadway 72, rozwiązała tę kwestię w iście nowożytny sposób.

Stary kościół będzie zburzony, na tym samym placu zaś powstanie pięciopiętrowa ka-

mienica. Dwa dolne piętra zajęte będą przez bank, na górnych zaś mieścić się będzie kościół. W lecie nabożeństwa odprawiane będą na tarasie, urządzonym na dachu domu. Dzięki tej kombinacji, nie tylko kościół się utrzyma, ale jeszcze przyniesie czystego dochodu 35.000 dolarów rocznie.

Marconi ogranicza wolność fal radiowych

Marconi, który pierwszy dał ludzkości użytkowanie telegrafu bez drutu i temsamem uwolnił fale z drucianego więzienia, w jakie je zamknęła dawniejsza nauka, teraz na odwrót nakłada granice na fale radiowe, rozchodzące się po całym świecie, bez uwzględnienia adresu.

Nowy wynalazek Marconiego może powstrzymać fale od

promieniowania w kierunku niepożądanym przez wysyłającego. Jest to „rodzaj zasłony”, ale nie podano z jakiego materiału zasłona jest zrobiona.

Mówiąc z Londynu do Nowego Yorku tym nowym aparatem można wykluczyć Szwecję i Hiszpanję tak samo jak Irlandję.

MODA A KIESZEN

Haftujemy

My kobiety twierdzimy, że kapelusz zdobi głowę: mężczyźni różnią się od nas także i tem, że utrzymują, że głowa zdobi kapelusz. Wychodząc z tego założeń, władcy świata konsekwentnie noszą głowy dla ozdoby, o czem przekonujemy się w każdej życia dziedzinie.

Ale zajmijmy się kapelusza-mi, co jest bardziej interesujące, jakkolwiek i władcy świata nie są do pogardzenia.

Jedną z nowości sezonu są maleńkie kapelusiki, haftowane barwnymi włóczkami. Olbrzymie kołnierze futrzane pozwalają tylko na kłosze i maleńkie toczki.

Barwne żywe kolory haftu rzucają na twarz luno; wygląda to dobrze jednak tylko wtedy, jeśli haft jest pięknie pomysłany i wykonany. Nie przestaję nawoływać moje Czytelniczki

ki do nauki haftu. Można nim upiększyć suknie, kapelusze, po-duszki etc.

Nie mówcie, że niema czasu. Można haftować w towarzystwie, omawiając dokładnie nie-takty przyjaćciół, lub zapisywać na wieki w pamięci ostatnie komplementy: można haftować, wylewając łzy i zwierzenia w obszerne serce powiernicy; można haftować nawet przy nim, między lotami igły, rzucając z pod rzes spojrzenia i uśmiechy (o róże zielone i listki czerwone!) i wreszcie samotnie można ściegami liczyć ile rytmów serca mają godziny czekania. A wzór jest taki rytmiczny i zaplonyjony, jak myśl, która się po-wtarza dziś, jutro i wczoraj.

O nim ma się rozumieć, o władcy świata, którego głowa zdobi kapelusz.

Antuka.

PROSPER SZMURŁO

TAJEMNICZA MNISZKA

Większość, prawdopodobnie, mniema, że czasy, kiedy w każdym niemal zanku zjawiały się „białe damy”, widma rycerzy i t. p. minęły już bezpowrotnie, a i wtedy było to tylko wytworem bujnej imaginacji naszych przodków i dlatego opowiadania takie zalicza do legend na niczem realnem nie opartych.

W naszym prozaicznym wieku, wieku elektryczności, aeroplanów, radiotelefonów i gry na giełdzie, jeżeli i można czasem obserwować takie zjawiska, to tylko w wyjątkowych sprzyjających warunkach na seansach w obecności silnego medium przeważnie w ciemności przy odpowiednim nastroju obecnych.

Jednak nie zawsze tak bywa, obecnie, na przykład prasa zagraniczna („Messidor”, „La Liberté”) podaje ciekawy fakt tego rodzaju, jaki się zdarzył bardzo niedawno, bo podczas ostatniej wojny ze znanym generałem angielskim French'em w Dupkerque, gdzie była jego główna kwatery. Oddziały angielskie zajęły miasto. Zak-

sztorów oddały się do dyspozycji generała w celu pielęgnowania chorych i opatrywania rannych.

Raz po południu gen. French rozkazał walczyć przy drzwiach rzykając do siebie nie dopuszczać a sam zajął się redagowaniem raportu o sytuacji na froncie.

Pracował tak już z dobrą godziną, gdy nagle odczuł, że ktoś za nim stoi.

Odwrócił się i spostrzegł zakonnicę.

— Jak siostra tu weszła — zapytał zdziwiony — i czego sobie życzy?

— Generale — odpowiedziała — proszę mi wybaczyć, że się zjawiłam, poprostu chciałam wypowiedzieć mu jak nieskończoną wdzięczność żywi doń cały nasz kraj. Błagamy Boga, aby odczuł Cię swoją opieką i darował zwycięstwo.

— Dziękuję siostrze — odrzekł generał powstając i pragnąc podać jej rękę, lecz mniszka cofnęła się i znikła z pokoju.

Przebiegawszy chwilę, żeby dać jej możność opuścić dom, generał French zawołał jednego z wartowników przy drzwiach:

— Wszak zabroniłem wpuścić do mnie kogokolwiek — odezwał się zirytowanym głosem.

— Nikt nie wchodził, panie generale — odrzekł żołnierz.

— Jakto nikt, właśnie wyszła stąd mniszka francuska!

Zdumiony żołnierz szeroko otworzył oczy. Generał przywołał ludzi, którzy strzegli wejścia do domu, lecz ci zapewnili, że żadna mniszka nie przestąpiła progu.

Zaniepokojony gen. French nie mógł już kontynuować pracy, udał się do klasztoru i zażądał widzenia się z przełożoną.

— Jestem głęboko wzruszony bytnością jednej z mniszek, która tylko co była u mnie.

— Ależ generale, żadna z siostr nie była dziś nieobecna!

— A czy nie mógłbym je zobaczyć?

— Oczywiście. Oto właśnie wracają z kaplicy z nabożeństwa wieczornego. Modliły się jak i codzień, za pana, panie generale.

Mniszki parami wychodziły z kaplicy. Generał bacnie przyglądał się każdej z nich, lecz żadna nie była podobną do jego tajemniczego gościa.

— Czy to były wszystkie zakonnice? — zapytał.

— Wszystkie generale.

Generał French postanowił odejść. Przełożona go odprowadzała. Gdy razem przechodził przez refektarz klasztoru, zdumiony generał wykrzyknął:

— Ależ to jest właśnie mniszka, która przed chwilą złożyła mi wizytę — i wskazał ręką na z wieszony na ścianie duży portret mniszki, uśmiechającej się z szerokiemi ram drewnianymi.

— Niemożliwe, generale, portret przedstawia przełożoną klasztoru, która była przedemną. Umarła już przed laty siedemnastu!

×

Wobec braku niektórych szczegółów i zeznania generała French'a trudno jest wysnuć z tego jakies wnioski. Jeżeli jednak przyjąć, że p. Camille Aymard, który zakomunikował o tem prasie zagranicznej, podał słotne zdarzenie, to może istnieć kilka jego tłumaczeń, a nie tylko odrazu zjawiające się w myśli spirytystyczne, polegające na tem, że w ten sposób rzeczywiście przejawiał się duch zmarłej mniszki.

Mogła to też być i halucynacja wzrokowo-słuchowa, działająca jednocześnie na 2 zmysły

i dlatego trudniejsza do odróżnienia od rzeczywistości, choć i wtedy pozostanie nierozstrzygnięta kwestja co i dla czego ją wywołało, bo wszak i halucynacja, jak i wszystko w przyrodzie, nie może powstać przypadkowo bez żadnej przyczyny, gdyż zjawisk bezprzyczynowych niema i być nie może.

Trudnem do wyjaśnienia jest też i to, że postać przybrała wygląd zmarłej przed 17-lety przełożonej klasztoru, której generał nigdy nie widział. Można byłoby to tłumaczyć tak zwana fałszywą pamięcią, mianowicie, iż dopiero po zobaczeniu portretu generałowi wydało się, że zjawia była do niego podobna, ale jest to interpretacja mało uzasadniona, gdyż i sama pamięć fałszywa wymaga jeszcze udowodnienia. Ta sama trudność wyjaśnienia podobieństwa tyczyłaby się i ostatniej hipotezy, jaką jeszcze można przytoczyć, mianowicie, że nie była to halucynacja, oamnienie zmysłów, lecz zjawisko obiektywne, istniejące realnie w rodzaju zjaw na seansach. Wtedy musielibyśmy przypuścić, że generał French posiadał ukryte zdolności medialne w silnym nawet stopniu, dzięki którym jego własna zaświadczenia wyobraźnia wytworzyła z ektoplasty, to jest części jego włas-

go chwilowo zdematerializowanego organizmu poza obrębem jego ciała efemeryczna postać tajemniczej mniszki (ideoplasta), która czasowo była rzeczywistie materialną i mogła by być nawet sfotografowana.

Podobieństwo do portretu, po-mijając fałszywą pamięć, można byłoby przypisać zaświadczeniu jasnowidzenia generała, umożliwiającemu widzenie niezależnie od przestrzeni i przeszłości, albo też temu, że go generał już przedtem „widział”, choć nie zwrócił nań uwagi i zupełnie o tem nie pamiętał.

Sprawa wspomnianego podobieństwa zjawy i portretu jest w tem wszystkim najciekawszą i najłatwiej dałaby się wytłumaczyć, gdyby przyjąć możliwość ingerencji zmarłej, która skorzystała ze sprzyjających warunków, żeby chwilowo przyoblec się w zapożyczoną od medium materję i przez to stać się dostępną naszym zmysłom. Za rzadki i również ciekawy trzeba uważać i sam fakt materializacji, jaką by nie była jego przyczyna, w dzień przy świetle bez transu medium.

Zbieranie, protokołowanie, sprawozdanie i publikowanie podobnych faktów ułatwiłoby może znacznie próby ich wyjaśnienia.

Ręka starego generała nie drgnęła, wymierzając śmiertelny cios zonie przyjacielowi i sobie.

Krwawe rozwiązanie trójkątu małżeńskiego.

W dniu Noworocznym Komenda policji i Ekspozytura Urzędu Sledczego zostały alarmowane przez mieszkańców domu Nr. 4 przy ul. Warszawskiej. Z krótkich relacji wynikało, iż

w mieszkaniu gener. St. Stelnickiego

miała miejsce tragedia krwawa. W istocie stała się rzecz następująca.

Generał St. Stelnicki w ciągu półtora roku od chwili wyjazdu z Rosji zamieszkiwał w skromnym 2-pokojowym mieszkaniu wraz

ze swoją żoną Marią

w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 2. Białostok pamięta okazałą postać starca siwego z sumiastym wąsami, rzęka jeszcze mimo 76 lat wieku. Żona generała p. Maria znacznie młodszą, bo liczącą tylko lat około 40, była jeszcze w pełni rozkwitu i u boku generała wyglądała raczej na jego córkę aniżeli na żonę.

Stało się, iż do generałstwa od czasu do czasu, zaglądał młody jeszcze, pełen życia

plenipotent maj. Janowice, Akimow,

który zdołał się zaprzyjaźnić z generałem i porządkować względy p. generałowej. Z biegiem czasu ze stosunku sympatii i przyjaźni pomiędzy Akimowem a generałową St.

wykwitło bardziej gorące uczucie,

którego gdyby chcieli nawet ukryć nie mogli przed czujnym okiem zazdrosnego starca. Kilka spostrzeżeń, przyłapanie gorące spojrzenia, uścisnęły ręce i oto w sercu generała zrodziło się podejrzenie, a wreszcie pewność.

Zresztą generałowa ukryć nie była w stanie swego uczucia.

Żyć z niekochanym nie chciała.

Roila plany nowej jasnej przyszłości. Projektowała jeszcze z wiosną przyszłą rozwód i z projektami zwierzała się swoim dobrym znajomym. Nad małym mieszkankiem

zawisła groźna burza

General trawił żrazu w swej duszy gorycz i ból, próbował utrzymać w swym posiadaniu skarb swój — żonę, którą kochał, widział jednakże, iż nieuchronnie pozostanie sam starym wiekiem ze swoimi oderwanymi za zasługi bojowe, samotnym i opuszczonym. A wtedy dojrzał plan śmiertelny

rozwiązania trójkątu

W dniu Nowego Roku, jak zwykle zajrzeli sąsiedzi, przyszedł też złożyć życzenia Akimow. Gości podejmowano herbatką skromną w pierwszym pokoiku. Święta przypominała tylko mała choinka.

W pewnej chwili (o godz. 4) między trójkątem ludzi, których spłot losów połączył węż-

łem tragicznym, wywiązać się musiała

decydująca rozmowa

Wtem nieoczekiwanie dla generałowej i Akimowa, generał błyskawicznym ruchem wydołał z kieszeni parabellum i ręką starczą lecz pewną jeszcze, wymierzył.

Padły dwa strzały

Jeden z nich ugodził w piersi generałową drugą w okolice płuca Akimowa. Kule przeszły nieszczęśliwych i utkwily w murze. Akimow padł rażony śmiertelnie zaś

generałowa śmiertelnie ranna

miała na tyle jeszcze siły i energii, że wypadła z mieszkania, zbiegła po schodach dwa piętra i zadzwoniła do mieszkającego na parterze dra Roznatowskiego. Gdy otworzono zawołała: ratujcie i padła. Ratunek był niestety bezskuteczny i po pół godzinie skończyła.

Tymczasem na górę odbywał się

ostatni akt tragedji.

Generał po zabójstwie żony i przyjaciela najspokojniej sięgnął po kartkę papieru na której napisał:

„Wszystkie pozostałe rzeczy i pieniądze na pogrzeb mój i żony. Sta Stelnicki”

Potem udał się do przyległego pokoju sypialnego, położył się do łóżka

przyleżł łufę parabellum do skroni

i nacisnął cyngiel. Padł trzeci strzał. Kula przeszła skroni i utkwila w murze.

Gdy współpracownik Dziennika przybył na miejsce tragedji w mieszkaniu gen. Stelnickiego znajdowali się funkcjonariusze policji z p. komisarzem Skrzetowskim na czele.

Zwłoki generałowej

przeniesiono z mieszkania dra Roznatowskiego i ułożono na łóżku obok generała. Ciało Akimowa znajdowało się w pierwszym pokoju na kanapie

Tchnienie śmierci ścina w żyłach krew.

Przed chwilą panowało tu życie. Na stole leży książka z biblioteki Kaufmana „Bezkrwawo-je ubijstwo” powieść Sokolowa

tutki do papierosów, niedopite szklanki z herbatą, resztki konfitur. Tylko

biedna mała cheinka noworoczna

leżała na ziemi. Wprawni wywiadowcy zbierają i spisują do protokołu wszystkie kosztowne rzeczy i pieniądze. Nie wiele tego. Trochę rubli rosyjskich, trochę złota biżuterji, marek polskich i or-

derów generała.

Do mieszkanka zaglądają sąsiedzi, strwożone przejęte zgrozą. Wreszcie protokół skończony. Mieszkanie zostało opieczowane a w parę godzin potem ciała bohaterów ponurej

krwawej tragedji przewieziono do kostnicy szpitala S-go Rocha.

Bacność i 1902 1901 r.

P. K. U. komunikuje, iż poborowi rocznika 1902, którzy na zasadzie swych wysokich numerów przy losowaniu, zostali zaliczeni do rezerwy, częściowo będą powołani do wojska, gdyż nie wszyscy poborowi, mający małe numery stawili się. Pozostali z tego rocznika odbędą tylko ćwiczenia wojsko-

we, nie wcześniej, niż w maju. Poborowi roczn. 1901, którzy zostali odcennie zwolnieni z wojska, nie otrzymają kart demobilizacyjnych, lecz bezterminowe papiery ulupowe. Nie jest wykluczone, że nie zostaną oni powołani do wojska, celem zakończenia służby wojskowej.

Wzrost drożyzny w grudniu

Wzrost drożyzny na drugą połowę grudnia został ustalony przez białostocki urząd statys-

tyczny na 69,3%. Ogółem w miesiącu grudniu drożyzna wzrosła o 164,9%

Kronika policyjna.

Oddano pod Sąd:

Za pijaństwo: Rutkowskiego Władysława zam. przy ul. Skorupskiej 1, 2) Macia Jana, zam. przy ul. Dojlińskiej 3, 3) Cyliwka Florjana, ze wsi Bombli gm. Korycińskiej.

Za niewłaściwe użycie broni palnej: Zagajskiego Michała, zam. w domie kolej. Nr. 2.

Za nieprzestrzeganie godzin handlu: Szmula Tasnańskiego zam. przy ul. Kolejowej 16.

Za nieostrożną jazdę po mieście: Grajewskiego Edwarda, zam. przy Szosie Baranowickiej 26.

Za handel papierosami na ulicy bez koncesji: Niemcowskiego Rubina, zam. przy ul. Fabrycznej 37.

Za lekkie uszkodzenie ciała: Kozika Antoniego i Małyszko

Antoniego, zam. w Białymstoku.

Za pijaństwo i zakłócenie spokoju w miejscu publicznym: Popielskiego Walentego, zam. w folwarku Zatisze, Makarewskiego Józefa, zam. przy ul. Pałacowej 10, Papryca Roberta (bez stałego miejsca zamieszkania), Pietraszkiewicza Zygmunta, zam. przy ul. Trochimowskiej 8, Szymańskiego Michała i Wiktorję Karpińską, zamieszkałych przy ul. Złotej 11.

Za tamowanie ruchu pieszo i opór władzy: Buczyńskiego Wacława, zam. przy ul. Mickiewicza 18 i Wajnsztajna Wolfa, zam. przy Rynek Kościuszki.

Staną przed kratakami sądowymi

Za pijaństwo i zakłócenie spokoju publicznego. Józefa Drabica z Horodnian, Kluczyka Edwarda zam. przy ul. Pułkowej 13, Michałowskiego Władysława zam. przy ul. Pułkowej 2, Bujnowskiego Szymona zam. przy ul. Grajewskiej 2 i Al. Strużykiewicza z Grodna.

Za tamowanie ruchu pieszo 1) Grune Lewensztal, zam. przy ul. Starobojarskiej 5.

Za nieposłuszeństwo władzy Felicję Kryńską, zam. przy ul. Knyżyńskiej 2.

Za chodzenie po torach kolejowych. Jaworowskiego Wi-

tolda z kol. Rogówek gm. Choroszcz.

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych. Boryszczukowego Wincentego z Augustowa.

Aresztowano Gniatkowskiego Stanisława zam. przy ul. Wesolej 6, za kradzież węgla ze st. Białostok, Kryżewicza Dymitrego mieszkającego w Siwica pow. Oszmiańskiego za dezercję z W. P. Hajdukiewicz Zygmunta mieszkającego w Białegostoku, nieposiadającego dowodu osobistego.

Drobiazgi białostockie.

Koncert w teatrze „Palace” dziś we czwartek zgrotuje prawdziwą niespodziankę dla białostoczan. Bierz w nim udział znakomita śpiewaczka amerykańska Emma Redell, światowej sławy skrzypka Stefan Frenkiel i solista Filharmonji Warszawskiej, Eli Kochański. Przy fortepianie prof. Lefeld.

O p. Frenklu cała prasa

europiejska mówi jako o jednym z najzdolniejszych odtwórców muzycznych i kompozytorów — pionierów nowej muzyki. Niemniej pochlebne recenzje posiada p. E. Redell.

Powodzenie koncertu wobec takich autów zapewnione.

Dziś egzaminy. Dziś i jutro odbędą się egzaminy wstępne Nr. II gimnazjum państwowym w Białymstoku.

Obwieszczenie.

W Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 18 kwietnia 1924 r. wyznaczona została termin pierwszostkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1 W mieście Bielsku przy ulicy 1049 Litewskiej pod Nr. 2 przestrzemi szerokości 6 sążni 8 werstk. długości 66 sążni należąca do Szepełsela Tchora z nabycia od Szmula Kestina.

2 W mieście Knyżynie starostwa 1052 Białostockiego przy Rynku pod Nr. 323 przestrzemi długości 30 arsz. i szerokości 6 1/2 arsz. należąca do Dawida Goldstejna z nabycia od Hersza Jaffe.

3 W obrębie gruntów miasta 1051 Bielska przestrzemi około 5 morgów należąca do Kazimierza Olszewskiego i Konstancji Pychner z nabycia od Jana Bolesty.

4 W obrębie gruntów miasta Bielska 1048 ska składającej się z dwóch

działek mianowicie I jednej w uroczysku „planowie” długości 500 sążni szerokości 3 sążni II drugiej w uroczysku „Morgi” przestrzemi szerokości 40 sążni i długości 20 sążni należąca do Antoniego Masłowskiego z nabycia od Filipa Niesternika.

5 W obrębie miasta Surza sta-1058 roztwa Białostockiego przestrzemi po odeprzedaży około 14 morgów należąca do Michałowej Chomickiego.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1 Adamie Kondratuiku właścicieli 971 ciele nieruchomości na wsi Cieluski, star. Bielskiego.

2 Józefie Miniuku właścicieli 972 nieruchomości na wsi Plutwice star. Bielskiego.

3 Marcelim synie Jana Julskim 978 właścicieli nieruchomości w Białymstoku, przy ul. Stenimskiej dawniej pod Nr. 352a i 352b, a obecnie przy tejże ulicy pod Nr. 19, nr. 668 i 669 a policyjnymi 17 i 19.

4 Andrzeju Błahuszewiczowi właścicieli 1055 ciele nieruchomości na wsi Kumiaki star. Sokólskiego

5 Ignacym Burao właścicieli nieruchomości na wsi Białobłocie, star. Sokólskiego.

6 Urszuli Kraszewskiej właścicieli 1057 nieruchomości w obrębie gruntów m. Suchowoli star. Sokólskiego.

7 Antonim Suchockim właścicieli nieruchomości w obrębie gruntów wsi Ostyrki star. Sokólskiego.

8 Aronie Kadłubowskim właścicieli 738 ciele nieruchomości w m. Bielsku-podleskim przy ul. Mickiewicza pod Nr. 7.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 18 Lipca 1924 roku w Kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dn. 22 grudnia 1923 r.

Uwaga!

Restauracja „RITZ”

Od dzisiaj codziennie występuje nowy zespół artystyczny pod p. Boczkowskiego. Początek o g. 10 m. 30. Orkiestra zwiększona. DYREKCJA.

Teatr „PALACE”

Dziś 3-go stycznia 1924 r. tylko

1 wielki koncert

najslawniejszych mistrzów naszego czasu

światowej sławy amerykańskiej śpiewaczki

Miss EMY REDELL

i wszechświatowej sławy skrzypka

STEFANA FRENKLA

pierwszego solisty filharmonii warszawskiej,

E. Kochańskiego

i prof. Jerzego Lefeld (fortepian)

Program w afiszach. Początek o 8³⁰ w. Bilety w kasie teatru. Sala dobrze ogrzana.

Komisja Rewindykacyjna

przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym

Warszawa, Foksal 3, tel. 314-39

podaje do wiadomości, że przybyły

nowe transporty maszyn.

Szczegóły na żądanie.

1784

Od KASZU i przeziębienia

Użyj pastylki „NEO-VALDA”

wyrobu

LABORATOR CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE.

B. Krogulecki, w Warszawie

dawniej

MODLIŃSKI i KROGULECKI.

Ządać w aptekach i składach aptecznych.

Dr. M. KANEL

Choroby skórne i moczopłciowe (niemoczopłciowe)

Oświetlenie cewki i pęcherza

Przyjmuje od godz. 9-11 i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 p. ulica Sienkiewicza 37. osobne wejście

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe

ul. Sienkiewicza 38 m. 3.

Oświetlenie cewki i pęcherza

Od g. 8-9 rano i od 4-7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

1438

Czytajcie „Dziennik Białostocki”

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.

Loc. promieniami Rentgena.

Przyjmuje od 9-11 r. i 4-6 w.

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

DOKTOR

Józef Mazo

CHOROBY

wewnętrzne i dziecięce.

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 19

(w podwórzu)

Przyjmuje od 9-11 r. i 4-6 w.

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Alf-

fuzjowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

(906-914) od 10-12 i od 3-5 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

1783

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Laury Topczewskiej zam. przedmieście Wygodzie przy ul. Zawadzkiej Nr. 10.

1783

Reklama jest dzwignią przemysłu.

„Apollo”

Sienkiewicza 22.

DZIŚ POZATEK

o g. 5¹⁵, 7. 8⁴⁵, i 10¹⁵

Kasa od godz. 4-ej

Passe-partout nie ważne.

„MODERN”

6 aktów

radości i cierpień

SMOSARSKA — MALICKA — WĘGRZYN i PARNELL

(„BLACA BRONKA”)

(„CZARNA MAŃKA”)

(„HALSKI”)

(„CZARNY”)

NIEWOLNICA MIŁOŚCI

BRZYDZIŃSKA, MYSZKIEWCZ, JARACZ, FERTNER, ZELWEROWICZ, CHMIELINSKI,

SLIWICKI, OWEŁŁO

KIWAT

SCENY POLSKIEJ

Balet układu Parnella

Loalety p. Smorskiej wykonane w pr.

„Gustaw Zmigrzyder”

Toalety p. Brydzkiej wykonane

„Bogusław Herse.”

DZIŚ Konkursowy szlagier!

LAWINA

6 aktów

miłości i nienawiści

dramat trójga serc kochających.

Seanse: 6¹⁵, 8¹⁵ i 10¹⁵ wiecz.

W rolach głównych

MICHAŁ VARKONYJ

znany z obrazu „Sodoma i Gomora”

słynna gwiazda filmowa

LILI MARISCHKA

przepiękne widoki górskie, tańce — Sport zimowy.

PRENUMERATA: 3.000.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 80.000 mk. W tekście 150.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 80.000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie!

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawa 83.